

UNIwersytet Jagielloński
Instytut Sztuk Audiowizualnych
30 -348 Kraków, ul. prof. Stanisława Łojasiewicza 4
tel: 12 - 664 - 55 - 67



prof. dr hab. Grażyna Stachówna
ul. Rozrywka 24/35
31- 419 Kraków
☎ 697-555-659
✉ grazyna.stach@uj.edu.pl

Kraków, 5 lutego 2024 rok

Recenzja z pracy doktorskiej pana mgr. Mateusza Żebrowskiego

***Twórcy ojczyzn magicznych w literaturze i w filmie
na przełomie XX i XXI wieku
(na wybranych przykładach)***

Sporządzenie recenzji z rozprawy doktorskiej pana mgr. Mateusza Żebrowskiego wymagało ode mnie specjalnego przygotowania obejmującego:

- lekturę trzech powieści (prawie dwa tysiące stron – jedna z nich to trylogia),
- obejrzenia jednego siedmioodcinkowego serialu,
- sześciu filmów fabularnych,
- czterech filmów dokumentalnych,
- trzech filmów animowanych.

Na szczęście były to teksty pozostające w polu moich osobistych zainteresowań, wysoce artystyczne i niezmiernie zajmujące, co pozwoliło mi połączyć przyjemność czytania i oglądania – albowiem mało jest przecież na świecie rzeczy miłszych niż magia – z obowiązkiem pisania recenzji z poświęconej im rozprawy. Dziękuję też panu mgr. Żebrowskiemu za podarowanie mi kopii filmu Pavola Barabáša *Pod ciężarem wolności* i przysyłanie linków do dwu jego innych dzieł.

Moją recenzję rozpocznę stwierdzeniem, że dysertacja doktorska pana mgr. Mateusza Żebrowskiego jest dowodem naukowej dojrzałości jej Autora, imponującej erudycji, godnej podziwu umiejętności przeprowadzania skrupulatnych analiz i dokonywania błyskotliwych interpretacji. Rozprawę czyta się z zaciekawieniem, wielką satysfakcją poznawczą i narastającym przeświadczeniem, że stanowi ona w polskim filmoznawstwie dzieło naprawę oryginalne i wyjątkowe. Przesądza o tym wybór tematu, znakomite opracowanie naukowe i efektowna forma podawcza. Jednak zadaniem recenzentki, poza chwaleniem, jest także – nie ganień, bo w przypadku rozprawy pana mgr. Żebrowskiego nie wchodzi to w rachubę – ale polemiczne zwrócenie uwagi Doktoranta na kilka spraw, które może pomogą mu jeszcze bardziej udoskonalić swoje dzieło przed ewentualnym drukiem – co już sugeruję.

Rozprawa pana mgr. Mateusza Żebrowskiego *Twórcy ojczyzn magicznych w literaturze i w filmie na przełomie XX i XXI wieku (na wybranych przykładach)* ma 240 stron, co jest ilością optymalną dla czytelnika i, co ważniejsze, dobrze dopasowaną do całościowej narracji dysertacji. Kończąc jej lekturę, nie odczułam niedoboru przykładów czy argumentacji, a zarazem nie byłam przygniecioną (co niestety czasem bywa) nadmiarem stron i rozdętych dywagacji mających udowodnić naukowe rozeznanie autora.

Tu moje pierwsze spostrzeżenie dotyczące tytułu rozprawy, które podsuwam panu mgr. Żebrowskiemu pod rozwagę. Otóż wydaje mi się, że głównym tematem jego dysertacji nie są twórcy ojczyzn magicznych, ale przede wszystkim oweż ojczyzny. Oczywiście o każdym z pisarzy czy reżyserów Doktorant przekazuje czytelnikowi mniej czy więcej informacji wynikających z ich biografii, składanych deklaracji i przeprowadzonej przez niego refleksji dotyczącej procesu twórczego, ale głównym polem jego obserwacji i opisu, dokonanych analiz i interpretacji są jednak, moim zdaniem, ojczyzny magiczne. Oczywiście są one przez kogoś tworzone, często w wymiarze bardzo osobistym i intymnym, ale to one i magiczny świat, który został w nich wykreowany, stanowią oryginalną istotę recenzowanej dysertacji. Dlatego sugeruję – raz jeszcze zastrzegam, że to tylko moja sugestia dla Doktoranta – zamianę członów w tytule rozprawy: *Twórcy ojczyzn magicznych...* na *Ojczyzny magiczne i ich twórcy w literaturze i filmie na przełomie XX i XXI wieku*. Usunęłabym także *(na wybranych przykładach)* – wiadomo bowiem, że w humanistyce wszystko udowadnia się w ten sposób, a pozwoliłoby to również uniknąć dwukrotnego użycia w tytule przyimka „na”.

Rozprawa doktorska pana mgr. Mateusza Żebrowskiego składa się z dwu części. Pierwsza z nich, mająca 85 stron, stanowi całościowe i świetnie skonstruowane kompendium teoretyczne dotyczące ojczyzn magicznych i ich twórców. Z wielką dyscypliną metodologiczną i merytoryczną, w oparciu o wiele trafnie dobranych lektur

antropologicznych, kulturoznawczych, religioznawczych i filozoficznych, Autor układa skomplikowaną, a zarazem przejrzystą siatkę pojęć i koncepcji, które pomagają mu odróżnić ojczyznę magiczną od małej ojczyzny, ojczyzny prywatnej i ojczyzny ideologicznej, oraz wyodrębnić wspólne cechy ojczyzn magicznych i postaw ich twórców. Mieszczą się w nich między innymi – przepraszam za banalizujące uproszczenie erudycyjnego i przekonującego wywodu Doktoranta – magia i jej potencjalne pokrewieństwo z realizmem magicznym, geopoetyka, centrum i peryferie, magia miejsca, przedmiotów, tradycji i etniczności, konstrukcja *axis mundi* i *genius loci*, panteizm, natura, folklor, etno-religia, mity i baśnie, twórca i jego biografia ze szczególnym uwzględnieniem dzieciństwa jako skarbnicy magicznej, auto-fikcja, autor wobec siebie, Innego i kultury, mit założycielski, magia prywatna, religia prywatna, miejsce autobiograficzne, sytuacja autobiograficzna, „przeczcucie innego porządku” (określenie Katarzyny Mroczkowskiej-Brand). To tylko litania wypisanych przeze mnie pojęć układających się w zamyśle Autora w nader logicznie ustrukturyzowaną i znakomicie napisaną eksplikację problemów, które stanowią teoretyczną podstawę i są wprowadzeniem do drugiej części jego dysertacji.

Obejmuje ona 130 stron, na których pan mgr. Mateusz Żebrowski przedstawił siedem wybranych ojczyzn magicznych stypologizowanych w trzech działach pod względem dominującego w nich komponentu: magii, etniczności i mitu. Wszystkie one zostały przez niego wnikliwie opisane, przeanalizowane w szerokich kontekstach kulturowych, religioznawczych, etnograficznych i filozoficznych, zinterpretowane poznawczo w sposób trafny i przekonujący, a czasem nawet brawurowy. Elementem integrującym poszczególne egzegezy stali się twórcy stworzonych przez nich ojczyzn magicznych, ściśle zespoleni ze swoim kręgiem kulturowym, etnicznym i aksjologicznym.

Trzy ojczyzny magiczne nasyczone magią.

Pierwsza z nich została wykreowana w monumentalnej trylogii (ponad 900 stron) brytyjskiej pisarki Susanny Clarke pt. *Jonathan Strange i pan Norrell* (2004). Pan mgr. Żebrowski z wielkim wyczuciem (bo przy magii potrzebna jest także wrażliwość i intuicja) oraz znajomością rzeczy – mity kultury celtyckiej, magia antyczna, gnoza, New Age, legendy arturiańskie – zinterpretował jawne i tajemne znaczenia powieści.

Tu kolejna moja uwaga polemiczna. Doktorant nie wspomniał w swej egzegezie o trudnym do przeoczenia, acz dyskretnym na angielski sposób, humorze zawartym w trylogii, który pozwala czytelnikom nie tylko przyjemniej zagnieździć się w jej magicznym świecie przedstawionym, ale także lepiej znosić liczne sceny przemocy, okrucieństwa i grozy. Stanowi on także, moim daniem, życzliwy sygnał kierowany przez autorkę do odbiorców jej

powieści, sugerujący konieczny dystans wobec opisywanych zdarzeń, często szokujących. Humor byłby ciekawym testem, także w przypadku pozostałych sześciu ojczyzn magicznych opisanych przez pana mgr. Żebrowskiego, i jeszcze jedną, obecną lub też nie, cechą charakteryzującą ich twórców.

Doktorant nie wspomniał również o kolejnym ważnym elemencie zawartym w trylogii Susanny Clarke, a mianowicie o miłości, mimo że przywołuje on w teoretycznej części swej rozprawy miłość związaną z intymnością twórców ojczyzn magicznych oraz zamieszkujących je bohaterów. Wybrał do tego dobry klucz, czyli powiązaną z transgresją miłość erotyczną opisaną przez Georges'a Bataille'a i namiętną miłość romantyczną (*amour passion*) przez Anthony'ego Giddensa (s. 26-29 recenzowanej rozprawy). W powieści Susanny Clarke pojawiają się oba te uczucia, dotyczą ludzi i istot magicznych, a także odgrywają ważną funkcję fabularną.

Szkoda też, że Doktorant nie przywołał przy okazji *Jonathana Strange'a i pana Norrella* serialu nakręconego w 2015 roku według tej powieści – jej udanej adaptacji dokonał Peter Harness. Efektownie unaocznia on na ekranie magię literackiego oryginału (przyznano mu liczne nagrody za efekty wizualne).

Przy okazji chciałabym zadać panu mgr. Mateuszowi Żebrowskiemu pytanie płynące z mojej ciekawości i proszę o udzielenie mi na nie odpowiedzi w czasie publicznej obrony jego dysertacji. Czy znana jest Panu powieść Neila Gaimana *Nigdziebądź* (1996), której akcja dzieje się w Londynie Pod, i czy Pańskim zdaniem może ona stanowić przykład ojczyzny magicznej?

I jeszcze jedno wścibskie pytanie: czy zna Pan stary serial brytyjski *Robin z Sherwood* (1983-1986), do którego scenariusz napisał Richard Carpenter. Opiekunem Robin Hooda był w nim Hern Myśliwy, pan lasów, postać z XVI-wiecznej angielskiej legendy zakorzenionej w Cernunnosie, celtyckim bogu płodności i urodzaju noszącym jelenie rogi. Pamiętam mój ówczesny szok wynikający z połączenia Robin Hooda, postaci może i legendarnej, ale realistycznej, z magią dawnych mitów. To jakby uczynić opiekunką Janosika Dziewannę, słowiańską boginię dzikiej przyrody, lasów, księżycy i łowów. A zresztą czemuż by nie? Czy zechciałby Pan zinterpretować ten sposób wprowadzania magii do na nowo odczytywanych starych, realistycznych przekazów kulturowych?

Drugą ojczyzną magiczną opisaną w dysertacji przez pana mgr. Mateusza Żebrowskiego jest filmowy Jańcioland stworzony przez Jana Jakuba Kolskiego w kilku jego filmach. Doktorant analizuje dwa z nich, *Jańcia Wodnika* (1993) i *Cudowne miejsce* (1994),

pięknie eksponując naczelne w świecie mitycznych mazowieckich Popielaw kulturę ludową, pogański katolicyzm, magię codzienności, magię zjawisk cudownych i magię natury.

Dodam od siebie, że w *Jańciu Wodniku* humor świetnie współgra z magią i czyni ten film tak urzekająco czarodziejskim. W *Cudownym miejscu* również się pojawia, głównie za sprawą demonicznego księdza Andrzeja, ale nabiera już jednak innego zabarwienia. Erotyka jest immanentną cechą magicznego Jańciolandu. Najpierw z udziałem „mocy obciążenia ziemskiego” pozwala „zaciążyć” żonie Jańcia, a potem sprowadza na niego karę za rozwiązłość. Jeszcze ciekawiej przejawia się w *Cudownym miejscu*. Analizując sceny kontaktu księdza Jakuba, miejskiego „konserwatywnego katolika, wyuczonego wiary z ksiąg” (s. 126), z Olesią, pan mgr. Żebrowski trafnie uznał tę kobietę za symbol „pogańskiej religii”, „wszystko czego [ksiądz Jakub – dop. G.S.] nie rozumie i nie chce rozumieć w wiejskiej mentalności” (s. 126). Ale Olesia jest także piękną, młodą kobietą namiętnie oczarowaną chłopięco niewinnym Jakubem, stanowi więc dla niego straszliwe zagrożenie, ponieważ erotycznego pożądania ksiądz boi się jeszcze bardziej niż pogańskich bożków. Dlatego reaguje wobec niej agresją podczas swej pierwszej mszy odprawianej w Łaznowie. To samo dotyczy Grażynki. Podczas pierwszego spotkania Jakub bierze ją za chłopca i nic wtedy nie burzy jego spokoju, gdy jednak przekonuje się, że jest ona kobietą, w dodatku naznaczoną stygmatami, pożądanie pomieszane z kultem religijnym dramatycznie wyprowadza go poza sferę księżowskiego habitusu.

Trzecią ojczyzną magiczną przywołaną w dysertacji przez pana mgr. Mateusza Żebrowskiego jest Stambuł z powieści Orhana Pamuka *Stambuł. Wspomnienia i miasto* (2003), którą słusznie uznaje za powieść inicjacyjną. Przedstawia ją jako „nieoczywisty przypadek” (s.141) występowania magii w niezwykle miejscu o bogatej historii i tradycji, rodzinnym mieście autora, leżącym nad cieśniną Bosfor i łączącym Europę z Azją. W powieść wpisany jest także, zdaniem Doktoranta, przeżywany przez jej narratora „dramat magiczny” (wywiedziony z refleksji Ernesto de Martino) czyli proces – mówiąc najogólniej – polegający na rozplynięciu się „Ja” literackiego w mieście, zestrojeniu się z nim i odkryciu własnej tożsamości (s.142). Pan mgr. Żebrowski precyzyjnie przedstawia oba te skomplikowane zjawiska. Humoru w powieści Pamuka nie ma za grosz, Stambuł jest w niej bowiem zanurzony w *hüzün*, dręczącej melancholii, stanowiącej w opinii tureckiego autora niezmienną aurę tego miasta i przyrodzony nastrój stambulczyków. Za to erotyka odgrywa w niej rolę istotną, jak zawsze bywa w życiu dojrzewającego chłopca, z naczelnym motywem pierwszej spełnionej, acz nieszczęśliwej miłości.

Dopełnienie magicznej wizji Stambułu z powieści Pamuka stanowi dokumentalny film Ceydy Torun *Kedi. Sekretne życie kotów* (2016), w którym głównymi bohaterami są na półdzikie koty, żyjące w wielkiej ilości na stambulskich ulicach i harmonijnie koegzystujące z jego mieszkańcami. W interpretacji pana mgr. Żebrowskiego za sprawą tych zwierząt, od wieków przecież związanych z magią, miasto nad Bosforem staje się magicznym zoopolis, miejscem wspólnoty międzygatunkowej, w której ludzie są mniej ważni niż ich puchaci pobratymcy.

Dwie ojczyzny magiczne nasycone etnicznością.

Szczególnym doświadczeniem poznawczym stała się dla mnie czwarta ojczyzna magiczna przywołana przez pana mgr. Mateusza Żebrowskiego w jego dysertacji. Została ona stworzona w powieści *Podróż na dźwiękach szamańskiego bębna* (1988) Aila Gaupa, zmarłego w 2014 roku Saama (dawniej po polsku: Lapończyka), piszącego w języku norweskim. Za jej sprawą po raz pierwszy zetknęłam się bliżej z tragicznym losem Saamów, społeczności z północy Europy wynarodowionej przez Skandynawów i chrześcijańskich misjonarzy, usilnie wracającej od lat osiemdziesiątych XX wieku do swych korzeni, próbującej odrodzić własną kulturę i plemienną tożsamość. Powieść nie jest historyczną relacją, ale na poły wizyjną podróżą Jona, *alter ego* autora, w poszukiwaniu szamańskiego bębna, będącego symbolem utraconej tradycji, języka, wierzeń, mitów i wzorów kulturowych. Gaup postuluje w niej nie walkę polityczną Saamów o przynależne im prawa i status ludu rdzennego, ale zwrócenie się ku *saivo* – saamskiemu światu duchów, które objawiają się w snach. Pośrednikiem między ludźmi a duchami jest szaman, *noaidi*, który rytmicznie uderzając w bęben i śpiewając *joik*, wprowadza się w trans. Pan mgr. Żebrowski, posługując się szeroką wiedzą kontekstową, pewnie i komunikatywnie objaśnia czytelnikowi swej rozprawy magiczne zjawiska, niełatwe do pojęcia przez człowieka należącego do innego kręgu kulturowego: proces stopniowej przemiany duchowej Jona prowadzący do narodzin nowego szamana, przenikanie się świata duchów i ludzi, empatyczną integrację z drugim człowiekiem, widdą – czyli krajobrazem kraju Saamów, zwierzętami – reniferami, pardwami, niedźwiedziami i wilkami, przeświadczenie, że wszystko, co boskie, pochodzi z natury. W tym kontekście humor jest żywiołem obcym opisanej saamskiej ojczyźnie magicznej, natomiast erotyka staje się niezmiernie ważna – na co Doktorant zwraca uwagę (s. 173-174) – nie tylko w kontaktach Jona z żoną Lajlą, ale przede wszystkim jako próba odzyskania pierwotnej energii życiowej.

Piątą ojczyzną magiczną opisaną przez pana mgr. Mateusza Żebrowskiego jest Küstendorf stworzony w filmach, ale także i w realu – jak mawia młodzież – przez

bośniackiego reżysera Emira Kusturicę, niegdyś muzułmanina, od 2005 roku prawosławnego o nowym serbskim imieniu Nemanja (oznaczającym: bez wady). Nie będę ukrywać, że mam problem ze zrecenzowaniem tej części rozprawy i odnoszę wrażenie, że także Doktorant miał problem z jej napisaniem. Powodem jest życiowa postawa Kusturicy, zwolennika dwu zbrodniarzy wojennych, Slobodana Miloševicia i Radovana Karadžića, „rzeźnika Bośni”, oraz przyjaciela Władimira Putina, od którego przyjmuje odznaczenia. Z jednej strony powoduje mną więc niechęć do Kusturicy (niegdyś reżysera bardzo przeze mnie cenionego) – chyba dzielona z Doktorantem, który niemal usprawiedliwia się z opisywania jego dorobku (s. 182-183). Z drugiej strony zobowiązana jednak jestem do przestrzegania wymogów obiektywnej oceny powierzonej mi rozprawy, także w częściach, które ze względów pozanaukowych nie budzą mojej sympatii. Obejrzałam więc trzy filmy Kusturicy analizowane przez pana mgr. Żebrowskiego, *Życie jest cudem* (2004), *Obiecaj mi!* (2007) i *Na mlecznej drodze* (2016) – w tym ostatnim reżyser zagrał główną rolę, obok Moniki Bellucci. Przeczytałam rozdział rozprawy poświęcony założeniu przez Kusturicę w Serbii, 10 km od granicy z Bośnią, wioski Küstendorf (Kusta+dorf) *vel* Drevengrad (drewniane miasto), która w założeniu twórcy-demiurga ma stać się jego prywatną „małą Jugosławią”. Wieś składa się z pięćdziesięciu drewnianych domów, stanowiących pozostałość scenograficzną po realizacji filmu *Życie jest cudem*, a jej uliczkom patronują Fellini, Bergman, „Che” Guevara, Maradona, Tesla i Ivo Andrić. Odbywa się w niej corocznie Festiwal Filmu i Muzyki, na którym gościł m.in. Nikita Michajłow. Z największym zainteresowaniem prześledziłam także dokonany przez Doktoranta błyskotliwy opis przepojonego nostalgią magicznego świata stworzonego przez Kusturicę w trzech jego filmach, zanurzonych w bałkańską etniczność wyznaczaną przez – tu cytuję z rozprawy – „miłość, koegzystencję z otaczającą przyrodą, fascynację codziennością, płynięcie przez życie w rytm muzyki oraz zaprzeczenie kulturze maczo” (s. 191). Pan mgr. Żebrowski nie broni życiowych wyborów Kusturicy, skupia się na opisie artystycznych działań reżysera-marzyciela – mnie trafniejszym określeniem wydaje się: megalomana – który po rozpadzie dawnej Jugosławii i zniszczeniu rodzinnego Sarajewa w wojennym oblężeniu (1992-1995) tworzy na kinowym ekranie swą mityczną Arkadię, prywatną magiczną ojczyznę. Wojna jest w niej brudnym interesem, gangsterów się kastruje, nie ma różnic etnicznych i religijnych, rozmawia się z umarłymi, cudownie lata w powietrzu, kocha psy i koty, dużo pije i śpiewa, a najważniejsza jest miłość, jak pisze Doktorant: „magiczne zakłęcie otwierające niedostrzeżoną wcześniej sferę rzeczywistości” (s. 194). Nemanja Kusturica zaprasza do swej magicznej „małej Jugosławii” widzów złaknionych takiego właśnie przekazu. Ja już do niech niestety nie należę.

Ojczyzny magiczne nasycone mitem.

Szóstą ojczyzną magiczną przywołaną przez pana mgr. Mateusza Żebrowskiego są Tatry eksponowane w dokumentalnych filmach słowackiego reżysera Pavola Barabáša. Z pomocą lektur kontekstowych poświęconych górcom w ujęciu transcendentnym, doświadczenia mistycznego i transgresji alpinizmu Doktorant przeciwstawia dawne tendencje, uznające góry za miejsca sakralne (Olimp, Atos), zideologizowane skarby narodowe (Alpy w niemieckich filmach górskich) i obiekty do zdobycia przez rywalizujących sportowców, kontemplacyjnym filmom Barabáša o znamienitych tytułach: *Tatrzańskie misterium* (2003), *Wysokie Tatry. Kraina zatrzymana w czasie* (2007), *Cisza nad obłokami. Medytacja tatrzańska* (2009), *Sen o swobodzie* (2011), *Tam, gdzie przemawia cisza* (2013). W interpretacji pana mgr. Żebrowskiego Tatry Barabáša stają się miejscem naturalnej świętości, panteistycznego mitu dostrzeganego w groźnym pięknie skalnych szczytów, gdzie obowiązuje pierwotny czas cykliczny wyznaczany następującymi po sobie czterema porami roku i władztwo natury. Człowiek jest tu intruzem, turystyczną szarańczę, mniej znaczącą niż kozice, świstaki, niedźwiedzie, wilki i rysie, a nawet szafirowe kwiatki. Tylko ktoś pokornie respektujący prawa przyrody może przeżyć w Tatrach mistyczne objawienie. Wstrząsające wrażenie robią starzy słowaccy tragarze w filmie *Pod ciężarem wolności* (2016), którzy spędzili życie na mozolnym wynoszeniu na plecach zaopatrzenia do wysoko położonych schronisk – jeden z nich wylicza, że w nosidlach dwa razy wyższych od niego wyniósł ciężar 140 kg. Działanie tragarzy motywuje ich niechęć do helikopterów transportowych, które hukami swych silników naruszałaby świętą ciszę Tatr.

Ostatnią magiczną ojczyzną przywołaną przez pana mgr. Mateusza Żebrowskiego i zarazem wisienką na torcie jego rozprawy doktorskiej jest rozkoszny, ale i groźny świat przedstawiony w animowanych filmach irlandzkiego reżysera Tomma Moore'a, *Sekret księgi z Kells* (2009), *Sekrety morza* (2014) i *Sekret wilczej gromady* (2020). Moore (ze swoimi współpracownikami) tworzy klasyczną dwuwymiarową animację rysunkową w stylu Walta Disneya, wyjątkowo piękną i działającą na wyobraźnię (w odróżnieniu od paskudnej animacji w 3D), a fabuły jego filmów czerpane są z baśni, mitów, legend celtyckich i irlandzkich. Pan mgr. Żebrowski w mailowym porozumieniu z reżyserem – co podkreślam – i z pomocą specjalistycznych lektur tropi nawiązania do tradycji opowieści przekazywanych słownie, objaśnia mitologiczną topografię związaną z miejscami akcji, dekonstruuje dosłowne i symboliczne znaczenia celtyckich legend oraz ich wpływ na życie i doznania bohaterów. Ważne jest także stworzenie w filmach przez twórcę, Tomma Moore'a, własnego mitu, łączącego biografię reżysera, losy jego bohaterów i dzieje postaci mitologicznych. Czytając tę

egzegezę, podziwiałam kunsztowną precyzję analizy dokonanej przez pana mgr. Żebrowskiego, która nie tylko nie naruszyła magicznego uroku filmów Moore'a, ale poprzez wnikliwą eksplikację pozwoliła lepiej zrozumieć zawarty w nich kod mitologiczny.

Tym smutniej wybrzmiewa ostatni rozdział rozprawy, stanowiący jej efektowne zwieńczenie, w którym pan mgr. Mateusz Żebrowski zastanawia się, czy pod wpływem naporu historii, wojen, terroryzmu, katastrofy klimatycznej, kryzysów migracyjnych, agresywnej multikulturowości, pandemii – ogólnie: „globalnych ryzyk” (określenie Piotra Piętkowskiego) – u początków drugiej dekady XXI wieku narracje ojczyzn magicznych, ahistorycznych w założeniu, nie przechodzą kryzysu. Świadczenia tego procesu Doktorant znajduje w powieściach *Piranesi* (2020) Susanny Clarke i *Rudowłosa* (2016) Orhana Pamuka, filmach *Przewodnicy górscy* (2022) Pavola Barabáša, *Na mlecznej drodze* Emira Kusturicy, *Wenecja* (2010), *Ułaskawienie* (2019) i *Republika dzieci* (2021) Jana Jakuba Kolskiego. W jego opinii, z którą trudno się nie zgodzić, ojczyzny magiczne są zagrożone, ulegają profanacji, ich twórcy je opuszczają i chowają się w azylach ojczyzn wyobrażonych.

Wielką zaletą rozprawy doktorskiej pana mgr. Mateusza Żebrowskiego poświęconej literackim i filmowym ojczyznom magicznym jest nie tylko ciekawy temat i jego wnikliwe naukowe opracowanie, ale przede wszystkim nader fortunny dobór analizowanych dzieł i ich twórców obejmujących teksty należące do różnych europejskich kręgów kulturowych, różne gatunki literackie – powieść inicjacyjna, *fantasy*, wspomnienia, różne rodzaje filmowe – filmy fabularne, dokumentalne, animowane. We wszystkich zawarte jest sugestywnie narzucające się wyobraźni odbiorców myślenie magiczne oraz „przecucie innego porządku”. Więcej, budzą one także żywe emocje odbiorcze, czego najlepszym dowodem jest moja recenzja.

Rozprawa pana mgr. Mateusza Żebrowskiego ma precyzyjnie przemyślaną konstrukcję narracyjną, została napisana komunikatywnym i eleganckim językiem polskim, jest opatrzona stosowną liczbą trafnie dobranych lektur po polsku i angielsku (praca zawiera 927 przypisów, które nie obarczają głównego toku wywodu).

Istnieje też jednak kropla dziegciu w tej beczce miodu.

- w rozprawie pojawiają się potknięcia gramatyczne: „Codziennosc, zwyczajnosc jest jedynym z tych elementow” – Codziennosc, zwyczajnosc sa jedynymi (s. 119), „przegladajacego sie w poklasku innych i uznajacy” – i uznajacego (s. 133), „staje sie obcymi” – obcym (s. 137), „stawia sie wzrod wielkich sprawiedliwych, ktory wie, kto krzywdzi” – ktoryz wiedza (s. 227),
- potknięcia interpunkcyjne, co ciekawe, wzeciej ich jest w jej czesci analitycznej,

- nieliczne literówki, np. „każdego z nasi jedynie” – zamiast: z nas i jedynie (s. 34), „Norrelicki” – Norrellicki (s. 107), „pomiędzy stary Stambułem” – starym (s. 230), „państwo Tureckie” – tureckie (s. 141, przyp. 550),
- jeden błąd ortograficzny „późno popołudniowym” – późnopołudniowym (s. 127),
- jeden kolokwializm: „z automatu” – automatycznie (s. 186),
- błąd leksykalny: „obraz Moore’a” – film Moore’a (s. 215),
- źle zapisywana polska odmiana imion i nazwisk francuskich: nie „Georgesa” – ale Georges’a (s. 27), „Pierrem” – Pierre’m (s. 49), „de Troyesa” – nieodmienne: de Troyes (s. 98),
- zła odmiana słowackiego imienia Pavol: „Pavla” – Pavola (s. 156 i inne),
- słowo *macho* należy pisać po hiszpańsku, nie w spolszczonej formie „maczo” (s. 191),
- „Szóstek” – w scenariuszu *Historii kina w Popielawach* (s. 89) Kolski zapisał: Szustek,
- należy poprawić i uzupełnić przypis nr 440 (s. 110) oraz w spisie lektur (s. 257) – Robert Stiller nie jest autorem *Walki bóstw i mężów*,
- chyba jednak należy odnieść się w przypisie do pisowni słowa Saamowie – w powieści Aila Gaupa zastosowano zapis z podwójnym a, natomiast w książce Nacher i Styczyńskiego, zgodnie z zasadami polskiej gramatyki, z pojedynczym a, Samowie.

Resumując, stwierdzam, że pan mgr Mateusz Żebrowski udowodnił w swej dysertacji doktorskiej, iż ma w pełni ukształtowaną osobowość naukową, dużą wiedzę ogólną i specjalistyczną, dysponuje dojrzałym warsztatem badawczym i może podejmować trudne wyzwania analityczno-interpretacyjne. Jego rozprawa *Twórcy ojczyzn magicznych w literaturze i w filmie na przełomie XX i XXI wieku (na wybranych przykładach)* jest dziełem twórczym intelektualnie i oryginalnym na gruncie polskiego filmoznawstwa, zrealizowanym nader poprawnie według kanonów obowiązujących w pracach naukowych. Autor śmiało formułuje cele badawcze i konsekwentnie zmierza do ich wyczerpującego naukowego opracowania. Sugeruję, aby jego rozprawa została – po odpowiednich uzupełnieniach i poprawkach – opublikowana.

Uważam, że spełnia ona z naddatkiem wszystkie wymagania stawiane rozprawom doktorskim i proszę Wysoką Radę o dopuszczenie Doktoranta do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Grażyna Stachówna